

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Saifra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie“
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesiane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Urzednicy, a podwyższenie płac.

Po kilkunastu dniach rozpraw drożyznianych w parlamencie austriackim, po przytoczeniu rozlicznych przyczyn drożyzny przez przemawiających posłów i postawieniu najróżnorodniejszych wniosków zmierzających do usunięcia klęski drożyznianej, zakończono wreszcie na posiedzeniu Izby 17. b. m. debaty i przydzielono wszystkie wnioski drożyzniane komisji z poleceniem zdania sprawy w ciągu 14 dni.

Integralną część tych debat stanowi położenie urzędników, dla których rząd proponuje 33 miliony żądając równocześnie uchwalenia pokrycia tej kwoty przez parlament. Tymczasem to polepszenie w wysokości 30 hal. do 60 hal. dziennie przedstawione na zgromadzeniach urzędniczych równa się kropli spadającej na rozpalony kamień, gdy tymczasem w gospodarce państwowej obciążenie roczne budżetu kwotą 33 milionów stanie się rzeczywistością

obciążeniem ciężkim, tem więcej, że budżet austriacki żegluje dziś niemal wśród deficytu od tej chwili, kiedy to sny o milionach byłego ministra skarbu Korytowskiego rozplynęły się we mgle jak Fata morgana. Jednym słowem wydatek znaczny, a efekt żaden, bo podwyżka, która mogłaby złagodzić nędzę urzędniczą wymagałaby sum idących w setki milionów. Przyczem dodać należy, że niema bynajmniej pewności, czy takie podwyższenie wystarczyłoby na długo. Wszakże po regulacjach płac w latach 1907 i 1908. oddawali się krótkowidze nadziei, że funkcyonaryusze państwowi na długie lata będą zadowoleni, a tymczasem po upływie kilku lat powtarza się ta sama historia, to samo wołanie o pomoc państwa dla urzędników.

I nie może być inaczej u nas. Zaledwie bowiem urzędnik odetchnął po ostatniej regulacji płac, przyszedł do niego właściciel domu i podwyższył mu czynsz, kupiec podniósł cenę środków żywności i wszelkich innych potrzeb życiowych tak, że z całego po-

lepszenia bytu pozostało urzędnikowi tylko odium, że z powodu niego podwyższono podatki i będzie je rząd podwyższać coraz więcej. Ale bo też i w oczach kontrybuentów wydatki na armię urzędniczą rosą w przerażający sposób. Dość wspomnieć, że jeżeli w roku 1894. wydatki na płacę dla urzędników i sług państwowych wynosiły okragło 220 9 milionów, to w roku 1910 wynosiły 562 3 milionów, a budżet na rok 1911. wykazuje kwotę 586 6 milionów koron. A jeżeli do tego dołączymy etat pensyjny wynoszący rocznie około 120 milionów kor., to zobaczymy, że urzednicy wraz z emeryturą kosztują w tym roku przeszło 600 milionów kor.

Jest to kwota niestosunkowo wielka do ogólnego budżetu, to też w Austrii powinno być dzisiaj rzeczą pierwszorzędnego znaczenia przeprowadzenie gruntownej reformy administracji celem uproszczenia służby tak, aby zamiast ciągłego pomnażania personalu urzędniczego źle płatnego, utrzymywać personal zredukowany, ale lepiej płatny.

LUDWIK GLATMAN.

20)

GRZEGORZ z SANOKA.

Opowiadanie historyczne

(Dokończenie).

W życiu codziennem, w obcowaniu z drugimi był Grzegorz wesoly i dowcipny. Kallimach skrzętnie zebrał objawy jego dobrego humoru, pamiętać jednak należy, że w dowcipach tych jest gra i harmonia wyrazów i zdań łacińskich i że one wiele tracą bodaj w najlepszem tłómaczeniu, niektóre zaś wcale się przetłómaczyć nie dadzą.

W zdaniach tych maluje się wyższe ukształcenie i wolny od przesądów rozum. Niejedna myśl jego od niechcienia rzucona zawiera nasiona wielkich prawd, które dopiero praca pięciu wieków po nim rozwinęła i światu objawiła.

Czytanie poetów uważał za tak potrzebne, jak pokarm dla ciała, a tych co się brali do innych nauk, nie znając poprzednio poetów, porównywał z ludźmi, którzy omińawszy otwartą bramę, usiłują wejść do miasta wierzchem murów.

Zalecał pisanie dzieł elementarnych t. j. takich, z którychby wszyscy wszędzie nauczyciele jednostajnie nauczali, a uczniowie uczyli się.

Ze wszystkich nauk najwyżej cenił medycynę i kazał ją czcić, jakby drugą naturę, ta bowiem tylko rodzi, kiedy medycyna zrodzone zachowuje.

Teologii kazał wierzyć, ale rozumować o niej nie radził. — Prawa mają być użytecznymi, nie zaś sprawiedliwymi.

Głęboka i zdrowa, prawdziwie rodzima filozofia, która w jego zdaniach się przechowała, zaznacza mu jedno z najznakomitszych miejsc w historii cywilizacji XV. wieku. Tą mądrością, przytem jasnym rozsądkiem i dowcipem Grzegorz świetnie odbija od współczesnej inteligencji w Polsce i za granicą; jest on szczególnem zjawiskiem swego wieku, bo nie dając się powodować nedorzecznociom scholastycznym, o wielu rzeczach sądził tak zdrowo, jak najświetlejsi mężowie w 400 lat później.

Oto kilka przykładów jego błyskotliwego dowcipu z codziennego życia:

Ludzi świątłych bez wymowy nazywał lutnią bez strun.

Ówczesne procesy sądowe nazywał „przywilejem na rabunek“.

Gdy uczony Grek Podachateros na dworze biskupa Gary zapytał go, co jest w Polsce najtańsze, odpowiedział: — Napoje. — A co najdroższe? — znowu rzekł: — Napoje! — Na prośbę o wytłómaczenie mu tej sprzeczności, odpowiedział: — Napoje najdroższe, bo w Polsce kupują je za cały majątek, a najtańsze, bo je piją jakoby wodę wytryskającą ze wszystkich źródeł.

Spotkawszy raz pijanicę, który stracił majątek i wodę po mieście roznosił, zażartował z niego:

— Mój kochany, gdybyś ty mógł być znosić wodę, nigdybyś jej dziś nie nosił!

Wyświęciwszy pewnego włościańskiego syna na księdza, zauważył:

— Niż orać szczerze, woli pacierze! — (*ne araret, orare instituit*).

Gdy jakiś szlachcic nie bardzo zacnego życia zażartował sobie z poplamionego płaszcza Grzegorza, zbił go z tropu mówiąc, że łatwiej o czystość szaty, niż o czystość duszy.

Kulawego oszczercę upomniał, że mu raczej na język niż na nogę ochromieć na-

KRAM T. S. L. **POLECA**

W SANOKU

LALKI z lwowskiej Kliniki lalek, Krakowianki w strojach narod., Wyprawy kompletne, łózka i huštawki dla lalek z Rudnika. — Głowy i peruki dla lalek. Zwierzęta wypychane. Klocki kolorowane. Baloniki i trąbki dla dzieci. Misterne wózki i karetki dla lalek.

Na to potrzeba naturalnie długiego czasu, a tymczasem liczne szeregi urzędnicze nie mogą odpowiadać za to, iż skomplikowana maszyna państwowa potrzebuje tak wiele organów, iż nie może im nawet bytu zapewnić. Podwyżka płacy, jakkolwiek onaby była, nie prowadzi do celu. Czy 33, czy 80, czy 100 milionów podwyższenia płacy urzędniczej zniknie wkrótce, kieszeń urzędnicza będzie jedynie stacją przejściową dla tej kwoty, która za sobą pozostawi jedynie tylko ślad w podniesionych cenach mieszkań i wszystkich innych potrzeb życiowych, ale trwałej poprawy bytu urzędniczego nie sprowadzi.

To też bodaj czy nie stosowniejsem od podwyższenia płac byłoby dostarczenie urzędnikom właśnie tego, co bez ich winy ustawicznie drożeje, a mianowicie mieszkania i żywności. Dziś dodatek aktywalny urzędnika państwowego nie wystarcza na odpowiednie do jego stanu mieszkanie, a co gorsza żyje on zawsze w obawie, że w najbliższym kwartale podwyższy mu właściciel czynsz. Tymczasem użycie owych 33 milionów na budowę domów urzędniczych zapewniłoby urzędnikom — choćby tylko żonatym — przyzwoite mieszkanie. Kwota 33 miliony odpowiada rocznie kapitałowi 800 milionów, za co możnaby stworzyć około 25,000 mieszkań urzędniczych. Państwo nie potrzebowałoby się obarczać troską budowlaną i zarządem budowy, uczyniłoby to mogły organizacje urzędnicze wyposażone przez państwo w odpowiedni kredyt. Na tem zyskałoby prawdziwie urzędnicy, zyskałoby przemysł budowlany, zyskałoby całe zastępy robotników.

Tanie mieszkania dla urzędników.

W ciężkich czasach dzisiejszej drożyzny jedynym ratunkiem jest samopomoc, kooperatywa, zrzeszenie się, które z jednostek finansowo słabych tworzy tak potężną siłę, że pokonać jej nie zdoła żaden kapitał, ani żadna potęga finansowa. Zrozumieli to już nasi chłopcy i robotnicy. Chłopcy potworzyli kasy Reifeisena, które wyrwają ich ze szponów lichwy, a zarazem przez Kółka rolnicze fachowo podnoszą swą wytwórczość, a zarazem zasobność. Również robotnik tworzy związki i wywalcza prawa, których dawniej nie miał, a które umożliwiają mu życie. Jedną tylko inteligencja miejska, żyjąca z pracy piórem, choć ilościowo bardzo liczna, tworząca wielką armię urzędniczą, żyje w rozprószeniu i wskutek tego nie dźwiga się i coraz bardziej przez inne stany bywa lekceważoną. Czas najwyższy i jej stanąć w szeregu pod wspólnym hasłem, tak, aby i jej głos decydował w sprawach żywotnych.

Dziś, gdy sanockie „Towarzystwo urzędników i służ państwowych dla budowy członkom domów mieszkalnych“ — radzić będzie na swem Walnem Zgromadzeniu o sprawie drożyzny, poruszamy i my sprawę dachu nad głową, bo już czas największy, aby w tej pięknej kwestyi wziąć się raz do czynu. Drożyzna mieszkaniowa za mieszkania na prowincyi bardzo lichy i urągające wszelkim wymaganiom wygody, dobrze jest znaną każdemu z gruntowego podceniania budżetu domowego. Należy się przeto zrzeszyć i zabrać głos w tej kwestyi, a uczynić to powinno przede wszystkim „Towarzystwo kredytowe urzędników“, aby zaważyć na szali cen urzędnikom przez kamieniczników narzucających i coraz to wyżej z każdym rokiem podnoszonych.

Przypatrzmy się, jak w tych sprawach urządzają się inne miasta galicyjskie, naśladowujmy je i nie bądźmy od nich w tyle. Oto n. p. w Rzeszowie podobnie jak sanockie Towarzystwo budowy domów dla urzędników i służ państwowych, korzystając z funduszu 200 milionowego uchwalonego przez parlament na budowę średnich i małych mieszkań, zamierza w najbliższym czasie przystąpić do akcji czynnej przez budowę domów czynszowych.

W takim domu — pisze „Głos Rzeszowski“ — o osobnem wejściu dla dwóch partyi, jednej w parterze, a drugiej na piętrze, zbudowanoby mieszkania o trzech średniej wielkości (nie małych) pokojach, kuchni, przedpokoju, łazienki, spiżarni, klozecie, a nadto jeszcze przynależałoby do tego niemały ogródek.

W przybliżeniu czynsz za tak higieniczne mieszkanie, zaopatrzone we wszelkie nowożytne wymogi wynosiłoby około 65 kor. miesięcznie.

Towarzystwo będzie budować także mieszkania o dwu pokojach, kuchni, z przynależnościami jak: przedpokój, spiżarnia, łazienka etc., za odpowiednim mniejszym czynszem. Wymogiem jednak, jak we wszystkich Stowarzyszeniach współdzielczych, jest złożenie udziału w tym wypadku 1000 kor., a przy mieszkaniach mniejszych (o dwu pokojach) 800 koron. Złożony udział byłby oprocentowany i tak długo zostawałby w Towarzystwie, jak długo członek używałby mieszkania — w razie zaś wyprowadzenia się złożony udział z końcem roku administracyjnego byłby zwrócony.

Już ta cena przy wymienionych dogodnościach i ulepszeniach, jakich nie znajdzie w obecnych mieszkaniach, wskazuje na możliwość przeciwdziałania drożyznie mieszkaniowej. Nadto cena ta nie ulegnie podwyższeniu, a raczej z czasem może się obniżyć, gdy Towarzystwo wzrośnie w zasoby i będzie mogło wpływać na obniżenie kosztów.

Jest jeszcze jedna dogodność, a mianowicie, złożenie udziału zaraz nie jest wymagane, — wystarczy na razie zgłosić się, że w razie budowy takich domów reflektuje się na mieszkanie z obowiązkiem złożenia następnie udziału.

Kilka tych uwag projektu rzeszowskiego Towarzystwa budowy domów dla urzędników podajemy pod światłą rozwagę naszego sanockiego „Towarzystwa kredyt. urzędników

i służ państwowych dla budowy członkom domów mieszkalnych...“, które oby tę piękną kwestyę w najbliższym czasie pomyślnie rozwiązało.

Od Administracyi.

Przypominamy ponownie tym wszystkim Szan. Prenumeratorom, którzy pomimo załączonej czerwonej kartki załączają z przedpłatą, aby w najbliższym czasie uiszcili prenumeratę, w przeciwnym bowiem razie wstrzymamy im dalszą przesyłkę naszego pisma. — Prenumeratę upraszamy składać w Administracyi „Tygodnika“ lub w Kramie T. S. L.

KRONIKA.

Wywóz artykułów spożywczych. Węgierscy kupcy żydzy i czescy ajenci korzystając ze zniżki kolejowej wykupują w całym powiecie sanockim płody ziemne jak: zboże, ziemniaki, kapustę, cebulę etc. i wywożą je całymi wagonami do Węgier i Czech, a my tymczasem srodze narzekamy na wznaganie się drożyzny i na coraz większy brak artykułów spożywczych. Gdzieindziej władze przeciw temu surowo występują, jak się to stało w tych dniach w Przemyślu, gdzie z nakazu władzy powstrzymano na tamtejszym dworcu kilkanaście wagonów załadowanych ziemniakami. Czyż władze nasze nic nie wiedzą o tem hurtownem transportowaniu artykułów żywności z naszego powiatu i czy dalej obojętnie na to patrzeć myślą? Całe społeczeństwo nasze domaga się i prosi, aby przeciw temu odnośna władza — jak najsurowiej wystąpiła, urzędników zaś i klasę pracującą ostrzegamy, by starali się w najbliższych dniach poczynić zakupy zapasów zimowych, bo w najbliższej przyszłości artykuły spożywcze wskutek takiego masowego eksportu podskoczą u nas do niebywałej ceny.

Wieczór Kościuszkowski urządza „Sokół“ sanocki dnia 4. listopada. Spodziewamy się, że duch bohatera Naczelnika, któremu ten wieczór poświęcimy, natchnie nas otuchą do dalszej walki o lepszą przyszłość.

Ślub. Dnia 24. b. m. o godz. 7. wieczór odbędzie się w kościele parafialnym ślub p. Adama Dembickiego nadporucznika I. p. ułanów, syna JE. generała A. Dembickiego i Bertę z Wienkowskich — z panną Maryą Wrześniowską córką naszego zasłużonego posła na Sejm krajowy p. Tadeusza Wrześniowskiego i Eugenii z Towarnickich. Ślubu udzieli ks. kanonik Matwijkiewicz. Młodej parze zasylamy owacyjne: *Vivant! Crescant...!*

Potrzeba kursu dla analfabetów. Jedną z największych plag kompromitujących nasze społeczeństwo polskie jest bezsprzecznie analfabetyzm, z którym wszędzie od szeregu lat walczą narody i społeczeństwa. Najwięksi patrioci i społecznicy wszystkich narodów pracują nad tem gorliwie, aby tę plagę raz wytepić, aby społeczeństwo obdarzyć tym szczęśliwym stanem, żeby żadna jednostka nie mogła oświadczyć, iż nie posiada sztuki czytania i pisania.

I słusznie bardzo, bo sztuka pisania i czytania jest jednym z największych darów człowieka w każdym kulturalnym społeczeństwie. Człowiek nie umiejący czytać jest jak ciemny i czuje się ogromnie nieszczęśliwy wśród otoczenia, które porozumiewa się za pomocą pisma i druku, nie dziw przeto, że żywi on ogromny ból do otoczenia, za to, że go zaniedbało pod tym względem. To też we wszystkich większych środowiskach w imię hasła postępu i miłości bliźniego tępią analfabetyzm, jako jedną z najczarniejszych plam na ciele kulturalnego społeczeństwa!

A u nas, czyż poczyniono jakie w tym kierunku usiłowania? — Ani jedno Towarzystwo, ani jedna szkoła nasza nie pomyślały o tej pięknej kwestyi społecznej.

Wiemy ile dobrego dla szerzenia światła zrobiło dla Sanoka i okolicy Koło T. S. L., wiemy również jak gorący udział w uświadamianiu maluczkich bierze świeżo założony u nas Oddział pol. Towarzystwa pedago-

leżało, a synowi pewnej złośliwej i gadatliwej matki, który z trudnością na pytania odpowiadał, rzekł:

— W matce widzę waćpan język zostawiłeś!

O piękności mniemał, że stósownie do prawego lub spaczzonego umysłu, ozdobą, albo klęską bywa, a o szlachectwie trzymał, że dawniej z cnoty przodków lub z własnych zasług się wywodziło, dziś z bogactwa!

Prawdziwem nieszczęściem dla kraju i piśmiennictwa naszego nazwać można, że Grzegorz z Sanoka tak światłe i dowcipne zdania szerzył jedynie w pokątnych rozmowach z Włochami, nie zaś żywym słowem pisanem dla narodu i świata.

Gdy kończę tych kilka uwag z jego życia, mimowoli przychodzi na myśl, jak Grzegorz nieraz ludzi niewdzięcznych z morzem porównywał, które chociaż z wszystkich rzek i źródeł słodką wodę pobiera, nigdy jednak swej przyrodzonej słoności nie zmienia.

Widać, że niewdzięczność była i jest nagrodą świata, bo i nasze społeczeństwo zapomniało o mężu, który jest i będzie wieczystą jego ozdobą.

Niech tych kilka wspomnień z życia sławnego humanisty polskiego przypomni jego zasługi, a młodzieży naszej niechaj ten potentat słowa i wiedzy będzie ideałem, którego w życiu naśladować należy.

gicznego; apelujemy przeto gorąco do tych dwóch Towarzystw, aby na wzór innych miast sprawę tę ujęły w swe doświadczone ręce i założyły przy tut. szkołach męskiej i żeńskiej kurs dla analfabetów, a ciemni przejrzą i błogosławić je będą.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna kraj przeniosła inspektora szkolnego okręgowego p. Bolesława Kaczorowskiego ze Skałatu do Sanoka do dalszego zarządzenia. P. Kaczorowski zastępuje na razie bawiącego na urlopie star. inspektora p. Tomasza Pisarczuka.

Obowiązki zast. katechety w c. k. gimnazjum w Brzozowie powierzono ks. Bolesławowi Macewiczowi. T. J. ze Starejwsi.

Osobiste. Kapitan obrony krajowej p. Jan Braczkowski, który bawiąc u nas przeszło 5 lat, zaskarbił sobie ogólną sympatyę, został przeniesiony do Jarosławia.

Wynik wyborów członków i zastępców do komisji powszechnego podatku zarobkowego III i IV. klasy dla okręgu rozkładowego „powiat politycz. Sanok“ jest następujący: członkiem komisji III. kl. wybrany p. Dr. Emil Gawet, a zastępcą jego p. Antoni Wołński, członkami komisji IV. kl. wybrani pp. Izrael Mayer z Sanoka i Alter Gold z Rymanowa, a zastępcami pp. Mozes Pinter handlarz żelaza i Berisch Rosenfeld, kupiec obydwa z Sanoka.

Jama na ludzi. Zapytujemy budownictwo miejskie, kiedy nareszcie osławiona jama na ludzi przy ul. Kolejowej za budową Ramera (już stołeczne pisma o niej pisały, jak „Głos Narodu“) zostanie zaopatrzona w baryerę, aby tam lada wiezór nie wpadło jadących do kolei kilka fiaków narażając w ten sposób ludzi na okropne nieszczęście!

Żydzi germanitorzy. Niektórzy rozpanoszeni żydzi sanoccy nie uznają u nas języka polskiego. Przechodząc przez miasto widzimy tu takie napisy, jak n. p.: Leopold Brandstätter — Wechsel Stube — Exchange Office — Bureau de Charge. — S. Feiler — Messerschmied, Samson Weiss — Buchbinder. B. Moszko — Rasir — Friseur u. Haarschneidesalon. Czy Magistrat może ścierpieć coś podobnego i co sobie pomysłą przejeżdżni o charakterze naszego miasta?

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Bursy jubileuszowej im. cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku odbędzie się 25. b. m. w sali Magistratu o godz. 5^{1/2} popołudniu.

Zdrowie. Fizykat tutejszy donosi nam, że stan zdrowia w mieście i powiecie jest nader pomyślny. Z wyjątkiem Rzepedzi, gdzie jest kilka wypadków tyfusu brzuszego, nie ma żadnej choroby zakaźnej w całym powiecie.

Żywe zguby. Z kilku domów donoszą nam, że giną świny w Sanoku (nb. czworonożne). Dzieje się to zapewne wskutek ogromnej drożdżyny i hiperprodukcji amatorów na szynki i polędwice wieprzowe.

Wystawa obrazów i prac artystycznych miłośników sztuki odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 grudnia b. r. w salach Kasyna. Przyjmowane będą wszelkie prace artystyczne amatorskie, jednakowoż o ile będą naprzód zgłoszone i nadesłane w terminie, który się oznacza na 8, 9 i 10. grudnia. Zgłoszenia i przesyłki pocztowe nadsyłać należy pod adresem: Inż. Nawarski w Sanoku, lub do rąk służącego Kasyna. Wszelkie przesyłki należy zaopatrzyć w dokładny spis prac z krótkim oznaczeniem przedmiotu, oraz nazwiskiem autora.

Komitet wystawowy.

Kurs rysunków zawodowych dla wszystkich przemysłów rozpocznie się z dniem 1. listopada b. r. przy tutejszej szkole przemysłowej uzupełn. Wszyscy zajęci w zawodach przemysłowych, którzy ukończyli szkołę przemysłową uzupełn., a pragną dalej kształcić się w rysunkach fachowych swego zawodu zapisywać się mogą w niedzielę 29. b. m. przedpołudniem, zaś w poniedziałek (30.) i wtorek (31.) między godziną 6 a 8. wieczorem. Kurs trwać będzie przez 5 miesięcy.

Z kierownictwa szkoły przemysł. uzupełn.

Z Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego. W dniu 5. listopada o godz. 3 popołudniu w sali Magistratu odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa pszczelniczego-ogrodniczego. Wydział postarał się o prelegen-

tów z zakładu sadowniczego z Zaleszczyk. Cóż pouczają będą jako fachowcy o rozmaitych gałęziach gospodarstwa, a w dniu 6. i 7. listopada o przeróbkach owocowych. Wydział zaprasza już z wczesna wszystkich członków i nieczłonków, nietylko na Walne Zgromadzenie, ale także i lekcje, chębowie przez to rozbudzić zamiłowanie do ogrodnictwa i zespolić wszystkich miłośników.

W wielkiem zaniedbaniu są sady i ogrody w naszym powiecie, a drogi nasze jak wyglądają, czy są obsadzone drzewami owocowymi, jak w innych krajach? W Bukowsku, w Zarszynie, w Tyrawie, w Rymanowie, w Jaćmierzu i w ich okolicach niema ani jednego pszczelarza postępowego. Kwiaty nawet, które okraszały pola i łąki dawniej, zmarniały, bo ich pszczoły nie zapylają. Wszystkie Towarzystwa pszczelniczo-ogrodnicze tem się nie pochwalą. W krajach na zachód położonych ogrody wyglądają, jakby gaje, utrzymują całe rodziny, a przecież gleba nie jest lepsza od naszej, tam jak i u nas gleba te same pierwiastki zawiera. Rozchodzi się tylko o rozumną gospodarkę i wytrwałą szczerą pracę; tej wszyscy oddać się powinni, którym szczęście pomysłowości i bogactwo spóźnowodnictwa leży na sercu.

Drużyna Bartoszowa w Sanoku coraz lepiej się rozwija dzięki miocytywie kilku młodych i bardzo zacnie po obywatelsku myślących ludzi. Obecnie liczy ona już 120 członków, w czem 40 ćwiczących. Ćwiczenia odbywają się na Błoniach regularnie 2 razy tygodniowo, a prowadzi je nader umiejętnie pp. Bronisław Żarski i Jan Oklejewicz. Przeszłej niedzieli zwiedził sanocką „Drużynę“ prezes lwowskiego Zarządu „Drużyn Bartoszowych“ p. Paclawski i przypatrzawszy się ćwiczeniom systemu szwedzkiego i mustrze wojskowej, wyraził kierownikom swe najwyższe zadowolenie. Apelujemy do wszystkich pp. majstrów — rzemieślników, aby terminatorom i swej czeladzi nie robili trudności w przystępowaniu do „Drużyny“ i gorąco popierali tę nader pożyteczną instytucję.

Losy na raty. Mówią o nas Niemcy: „In Polen ist nichts zu holen!“ a jednak mimo tego wypierając nas z naszych odwiecznych siedzib, zalewają nas swoją tandetą i od szeregu lat biorą się do eksploataowania naszych kieszeni.

Podobnie jak Niemcy robią z nami Czesi i w imię nawet patryotycznych hasel i pobratymczej miłości czeskie banki z Berna i Pragi, jak n. p. „Ceska Banka“ nie znajdując u siebie łatwowiernych (czytaj: głupich) nabywców, zasypują nas ciągle ofertami... losów na raty, wygrywających rzekomo krocie tysięcy.

Obecnie grasują w Sanoku dwaj szumni bracia p. de Troki Troczyńscy, a dybiąc na łatwowiernych wypychają im gwałtem swe losy „sechzigery“ „z lekkiej ręki ten ostatni“ i obiecują pod gardłem i szlacheckim słowem honoru grubą wygraną. Już wielu ludzi nawet bardzo poważnych złapało się na ich słodkie słówka. Ludzie tracą, ale płacą!

Tymczasem dla przestrogi posłuchajmy, jak się na tę kwestję zapatruje lwowski „Bojkot“. „Obecnie wygórowana cena kursowa — pisze on — znajdujących się jeszcze w obiegu losów nie odpowiada już wcale ich rzeczywistej wartości wskutek coraz mniejszej ilości tychże, spowodowanej ustawą, zakazującą nowych emisji (Losspergesetz). Płacąc za losy ratami, dopłaca się nieraz przeszło 50 proc. ponad i tak już ogromnie wygórowaną cenę kursową. Mnożą się też niestety wypadki łatwowiernych ofiar, które nie mogąc częstokroć uścić rat z powodu wygórowanej ceny losów, tracą już wypłacony, mozolnie zapracowany kapitał na rzecz niesumiennych banków, które pod pozorem narosłych należności manipulacyjnych, stemplowych, drukowych, prowizji i t. p. zatrzymują częściowe spłaty, nie wydając kontrahentowi w zamian choćby części losów za kontraktowanych.

Wobec tego ostrzegamy naszą publiczność przed takimi dobroczyńcami naszego społeczeństwa (jak pp. Troczyńscy). Pozostawmy misję uszczęśliwiania takim bankom w ich własnej ojczyźnie!

Kradzieże. Robert P..... wykolejony syn porządnej zresztą rodziny, odsiedziawszy

14 dniowy areszt za kradzież, wtargnął 17. b. m. cichaczem do klasztoru OO. Franciszkanów, a że tam od najmłodszych lat służył nieraz do mszy, znając więc wszystkie zakamarki, grasował przez kilkanaście godzin i z niesłychaną śmiałością w biały dzień dokonał kilku kradzieży. I tak skradł księdzu ptaszek zawieszony w zakrystyi, a służącemu futrzaną czapkę, i swoją natomiast zostawiwszy, zabrał 27 obrazów świętych, z kasy zaś 30 kor. Aby się lepiej obłowić wkradł się do mieszkania podoficerów w tym samym budynku, skąd wykradł zegarek i kuferek, który rozbił w rozmownicy pożyczoną z kuchni wojskowej siekierą. Z kufereka zabrał bieliznę i 20 kor. i inne rzeczy, które ukrył częścią w krzakach na Glinicy, częścią w ogrodzie miejskim w sosenkach. Policjant poznawszy go tego samego dnia pod wieczór, postanowił go aresztować, ale złodziej zmiarkował, co się święci i wpadł do kościoła Franciszkanów, gdzie się właśnie odbywały nieszpory. Stamtąd ptaszek niecier nie zdołał i został w babiniecu aresztowany. Sprawę oddano prokuratury.

W niedzielę w nocy okradziony został również p. B. T., urzędnik Kasy oszczędności. Niewyśledzony dotąd złodziej wtargnął na strych jego mieszkania i zabrał suszącą się tam nowiuteńką bieliznę wartości 150 kor.

Doraźny środek na drożdżynę. (Paniom naszym do naśladowania). Jedno z czasopism lwowskich otrzymało od którejś ze swych czytelniczek następujący list bardzo rozsądnie napisany:

„Zamiast czekać, aż rząd zgniecie karatele, podwyższy płace, obniży frachty, pobuduje mieszkania i t. d., ja obmyśliłam sobie doraźne, a skuteczne środki na drożdżynę, mianowicie:

Wydaliłam paunę służącą, a kazałam córkom sprzątać pokoje, na czem zaoszczędzę co najmniej 50 K. miesięcznie.

Zniosłam u siebie w domu drugie śniadanie, a za to wprowadziłam wcześniejszą porę obiadową, co zmniejszy moje miesięczne wydatki na około 15 K.

Okroiłam do czego choć niechętnie się przyznaję, o 4 K. miesięcznie moje wydatki filantropijne, przekonawszy się, że 2 pozycje po 2 K. idą zupełnie na marne.

Przestałam prenumerować *Mode-Journal*, który był dla mnie i dla córek podniętą do wydatków toaletowych, na czem łącznie z prenumeratą spodziewam się zaoszczędzić około 10 K. miesięcznie.

Zaprowadziłam wielkie obostrzenia co do używania światła. Efekt tego obostrzenia zobaczę po miesiącu.

Obciąłam też nieco naszą „staropolską“ gościnność i gdy się zjawia goście, nie każę zaraz przynosić wina, pasztecików, wódki, ciastek etc.

Na budżecie wynoszącym 250 K. miesięcznie, oszczędności to wcale pokażue.

Córki płakały po oddaleniu panny służącej, ale uspokoiły się, gdy im za to obiecała ładnych mężów.

Mąż mój, który pali zawzięcie, codziennie chodzi do knajpy i gra wieczorami w karty, oświadczył, że niepodobna mu się w niczem ograniczyć, nie tracę jednak nadziei, że go kiedyś pociągnę przykładem — do naśladowania mnie „w walce z drożdżyną“.

Dar Grunwaldzki. Na listę Kasy zaliczkowej w Sanoku złożyło Kasyno urzędnicze w Sanoku dalszą kwotę 100 K. Cała na ten cel złożona wkładka wraz z narosłymi odsetkami wynosi 1579 K. 69 h.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie tym osobom, które przed dwoma laty odnośne kwoty w Kasie zaliczkowej w Sanoku na cel powyższy deklarowały i w dowód tego stósowaną deklarację podpisały, a dotąd deklarowanych kwot nie uiszczyły, — by swemu zobowiązaniu zadość uczyniły, ich bowiem nazwiska podane zostały gł. Zarządowi T. S. L. do wiadomości, dokąd gźbierana składka wraz z oryginalną deklaracją wkrótce odesłaną zostanie.

Ódpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMONT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

— SANOK —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

ZMIANA LOKALU!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że handel delikatesów

**„RUSSKI TORGOWY DOM“
w Sanoku**

połączony z pokojem do śniadań — zostanie przeniesiony z dniem 1. listopada b. r. do kamienicy p. Weinerja, gdzie obecnie Droguerya p. J. Hydzyka.

-6

**Koncert w Restauracji „Imperial“ w Sanoku.
Artystyczna orkiestra salonowa**

pod kierownictwem znanego i sympatycznego p. Skalskiego, która tu przed kilku miesiącami już Publiczność naszą zachwycała, — zjeżdża obecnie do Restauracji w Hotelu „Imperial“, we wtorek 24. b. m. i koncertować będzie przez krótki czas.

**Stały teatr elektryczny w Sanoku.
Program na 21 i 22. października**

I. Część:

1. Zdradzony małżonek (komiczne),
2. Nauka i ówczesna na wolnym powietrzu (najnowsza metoda nauki, interes.),
3. ? ? ? ? ?

II. Część:

1. Wychowawczyni (prawdziwe zdarzenie dramat pięknie kolor.),
2. Nowa szkoła włoskiej kawalerii (inter. zdjęcie z nat.),
3. Mieszkanie do wynajęcia (. wes. grane przez art. Morica Prince i pannę Diterle).

III. Część:

1. Córka wojownika indyjsk. i skradziona przez Indian biała dziewczyna (wspaniały, pięknie kolorowany dramat amerykański),
2. Bal maskowy (bardzo piękne i inter. sceny — obraz kolor.),
3. „Dziennik Pathégo z ostatn. tygodnia.

CENY WSTĘPU: Miejsca I. i K., miejsca II. 80 h., III. 60. hal., dla P. T. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10. lat na III. miejsca zamias! 60. hal. tylko 30. hal.

Dla młodzieży ceny miejsc na popołudniowe przedstawienie niższe.

Sprzedaż można przez każdą Księgarnię grodzoną, w 46 wydaniach drukowane dziełko rady lekarskiego Dr. Müllera.

„O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym“.

Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.

Curt Röber Brunświk (Braunschweig).

Lcz. E: $\frac{1670}{5}/11$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 3. listopada 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja $\frac{3}{4}$ (trzech czwartych) części realności obj. whl. 3. gm. Jędruszkowce.Nieruchomości powyższej $\frac{3}{4}$ części wystawione na licytację są oceniane na 9.990 K.

Najniższa cena wynosi 6.660 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV, dnia 1. września 1911. 2-2

Bardzo wysoki zarobek

w łatwy sposób uzyskać mogą osoby uczciwe, chcące odwiedzać ludzi prywatnych. Szczegóły bezpłatnie. Adresować: Postschiessfach 173, Bytom 9. Beuthen O/S.

Folwark „Leśniczówka“ Posada Olchowska

przyjmie zaraz dwóch chłopców do praktyki ogrodniczej za wynagrodzeniem. Zgłoszenia do końca listopada.

Zmiana lokalu.

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż w pierwszych dniach listopada b. r. przeprowadzam

DROGUERYĘ

do lokalu, który obecnie zajmuje p. Bachmann, skład ram i obrazów w pobliżu Narodnej Torhowli

Jan Hydzyk

magister farmacji droguerzysty.

L. 6125.

Obwieszczenie!

Celem wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Sanoka prawa poboru 80% dodatku do podatku konsumpcyjnego od wina i mięsa, jakoteż prawa poboru opłat za używanie rzeźni miejskiej, odbędzie się dnia 31. października 1911. w Magistracie o godzinie 11. przedpołudniem ponowna publiczna licytacja.

Czas dzierżawy 3 lat, począwszy od dnia 1. stycznia 1912.

Licytować można ustnie, lub za pomocą pisemnych ofert, które do godziny 11 wnosić należy.

Cena wywołania za 1-sze prawo 15497 K.

" 2-gie " 2600 K.

Przed licytacją złożyć należy wadium w wysokości 10% ceny wywołania.

Bliższe warunki licytacyjne są do przejrzania w biurze sekretarza.

Sanok, dnia 19. października 1911.

F. Giela.

E: $\frac{2062}{4}/11$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 30. października 1911. o g. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nro 33, licytacja 1) $\frac{2}{4}$, czyli połowy realności whl. 92. ks. gr. gm. Kostarowce, oraz 2) całych realności obj. whl. 232 i 389 ks. gr. gm. KostarowceNieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a) w szczególności $\frac{1}{2}$ realności whl. 92. gm. Kostarowce jest oceniona na kwotę 1586 K. 87 h.; 2) cała realność whl. 232. tej samej gminy na kwotę 493 K.; 3) cała realność whl. 389. tej samej gminy na kwotę 932 K.

Najniższa cena wynosi:

- 1) $\frac{1}{2}$ realn. 92. gm. Kostarowce 1057 K. 98 h.
- 2) " 232 " " 328 " 68 "
- 3) " 389 " " 621 " 34 "

poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV, dnia 24. sierpnia 1911. 1-2

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. G. Schmidta słynny

OLEJEK SŁUCHOWY

usuwa prędko i dokładnie głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytęplony słuch, nawet w wypadkach zadawnienia.

Do nabycia po 4 kor. za flaszkę wraz ze sposobem użycia jedynie w aptece przedtem

Z. Zuckera we Lwowie.